

Stop! Przeczytaj Proszę...

I tak Człowiek trafił na Kota... Historia jakich wiele?... Może tak... A może niezwykła opowieść o Człowieku, który trafił na Kota i już nie potrafił żyć inaczej.

STOP! Przeczytaj, proszę... I tak Człowiek trafił na Kota... Historia jakich wiele?... Może tak... A może niezwykła opowieść o Człowieku, który trafił na Kota i już nie potrafił żyć inaczej. Historia pięknej przyjaźni, pełna poezji, ciepła, czułości i bijącego zewsząd błęgiego spokoju. Historia Człowieka i jego Kotów. Z uwagi na bardzo trudną sytuację osobistą Człowiek nie jest w stanie dłużej pisać tej pięknej opowieści i jeśli doczytałeś/aś do końca, proszę, pomóż znaleźć dobry dom dla trzech kocich historii. Idealny byłby wspólny kąt dla całej trójki, gdyż koty są ze sobą bardzo żyte, ale życie, no cóż wiadomo... Więcej informacji: [https://www.facebook.com/events/4101219 ... 945838000/](https://www.facebook.com/events/4101219...945838000/) Kontakt: avian@neostrada.pl Tel: 730 896 037 Rozdział I Albert - Idzie jakiś Duży. Wyjdę. Może się uda. Może nie kopnie. Taki jakiś niezgrabny jest, gruby, nie dogoni mnie... Wyjdę, raz kotu śmierć... Idę. Mrauuu... ...to było w końcu listopada 2011 roku. Kociak był mały, wygłodzony, przemarznięty i nie mógł otworzyć zaropiałych oczu. Pani weterynarz zrobiła świetną robotę i stworzenie odżyło. Początkowo próbowałem znaleźć mu dom, ale nikt nie pragnął kota a ja się przywiązałem i pomyślałem "pourquoi pas?". No i jest. I nie wyobrażam sobie już życia bez niego. Rozdział II Odiś Odik - kot, który z miasta Łodzi pochodzi... Kot Odi spojrzał na mnie ze zdjęcia oczami Audrey Hepburn. Objąłem się o ściany jakieś trzy dni ale już wiedziałem "Albert dostanie towarzysza - w sobotę zasuwasz do Łodzi!" No i tak się stało. Dwa piękne kocury panoszą się w domu. Obudzić się pomiędzy dwoma rozespanymi i zadowolonymi z życia kotami to jest... No to jest po prostu MIŁE. Rozdział III Maru Sprawa była właściwie prosta. Pojechać, odszukać właściwego kota, wrócić. To nie wyprawa na Moskwę. Auto pewne, sprawdzone, drogę do Poznania znam aż za dobrze. Się robi. Zasada: najpierw do domu z auta wnosimy to, co jest najcenniejsze. Potem, to co my uważamy za wartościowe, potem resztę - czapki, futra, narty wodne itp. Najpierw Maru. Jeszcze w koszu... I kocham Ich za to, że są. Za to, że nie mogę się w nocy przewrócić, bo z obu boków mam przytulone, wyciągnięte na całą długość koty. Za to, że z sennego koszmaru zawsze mogę wyciągnąć rękę i znaleźć znajomą rzeczywistość... Ach, to Ty... To już dobrze, już bardzo dobrze. Zamrucz. ...wszystkie mają wspaniałe charaktery. Albert - żywiołowy i serdeczny, Odik - koci wzór spokoju i cierpliwości i Maru niczym potężny łagodny zapaśnik, który świadom swojej siły nigdy jej nie używa. Razem kot ideał. Po prostu NADKOT

Date utworzenia: 29-07-2015